

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bonkowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji, Marcin
No 62.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, wyjątkami poniedziałków i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobny 1 sgr. 6 fen. — Reklamę od
wiersza drobny 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen. w Austrii 6 guldenów,
we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwajc-
ryi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., w Włoszech,
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 28 fr., w Ame-
ryce 6 tal. 7½ sgr.

Przedpłata i ogłoszenia

przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
człowieka niemiecko-austriackiego, należących urzędów po-
człowieka. W innych krajach zaś tylko na agencję,
za której pośrednictwem (zobacz niżej) można tak
przesłać ogłoszenia do ekspedycji Dzienn. Pozn.

Rękopisma

nadane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du
Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencje do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8.
W Hamburgu Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Zeidler & Co., interna-
tionale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurtu nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Priebach, Ring. — W Baku: S. Bajowski. — W Gnie-
źnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 21 sierpnia.

Wczoraj po zamknięciu dziennika otrzymaliśmy telegraficzną wiadomość z Lwowa, iż na zwołanie tamże Zgromadzeniu wyborców postanowiono wezwać wszystkich posłów lwowskich do złożenia sprawozdania z ubiegłych swych czynności sejmowych i do przedłożenia przysięgi, w następnej niedzielę odbyć się mającego zebrania, planu dalszego działania. W ten sposób wyborcy lwowscy przełamali pierwsze lody i pierwszy dali początek do rozpoczęcia aktywności politycznej, którą ze swych miar uważamy za korzystną, o czem wreszcie już obszernie pisaaliśmy, bo na tej tylko drodze mogą się jedynie porozumieć mocodawcy z swymi pełnomocnikami i dowiedzieć, o ile ci ostatni uczynili zadość przyjętym na się obowiązkom.

Zjazd trzech monarchów poczynają zajmować się coraz pilniej dzienniki rosyjskie, które dotąd zachowywały w tym względzie milczenie i jeśli się od-
zywały, to bardzo tylko ostrożnie.

Głosy tych dzienników godne są uwagi i dla tego zaznajomimy w następnym numerze czytelników z najważniejszymi, jakie odzywają się w tej sprawie.

Zaburzenia w Belfaście nie ustały dotąd, owszem, przybrały wczoraj i przedwczoraj większe jeszcze rozmiary. Zburzono i zrabowano wiele domów; policja i wojsko nie zdolały dotąd położyć tamy nieporządkom, choć załoga wojskowa została wzmocniona, a miasto ogłoszone w stanie oblężenia.

Prasa francuska zajmuje się dzisiaj obradami rad generalnych, włoska listem Garibaldeggo, podanym już przez nas w główniejszych zarysach, angielska zaś za-
burzeniami w Irlandyi i zjazdem trzech cesarzy. — Standard mniema, że zjazd ten zamieni się w kongres europejski, na którym zatwierdzone zostaną zmiany zaszele w ostatnich czasach w stosunkach mocarstw europejskich. Przyznanie Niemcom zdobytych na Fran-
cyi prowincyi, zatwierdzenie praw królestwa włoskiego do Rzymu, rewizje traktatu paryskiego itd. mają być przedmiotem narad tego kongresu.

Król hiszpański jeszcze w podróży. Przedwczoraj stanął w Ferrol, gdzie go ludność tamtejsza gorącymi
przyjęła okrzykami.

Jutro uroczystość wstąpienia na tron Milana Obre-
nowicza. Dziennik urzędowy serbski ogłosił już pro-
gram uroczystości, jakie się odbędą z tego powodu. Dnia 22 rano ukaże się proklamacya księcia powitana 101 wystrzałami z cytadeli. Dnia 23 odbędzie się wielka rewia wojskowa, której przypatrywać się będzie książę, otoczony całym ciałem dyplomatycznym.

Już przed niedawnym czasem donoszono nam, jakoby biskup Krementz miał zamiar brania udziału w uroczystości, urządzonej na pamiątkę pierwszego rozbioru Polski. Wiadomości tej nie umieściliśmy, bo trudno nam było przypuszczać, aby wysoki do-
stojnik kościoła po doznanych w ostatnich czasach prześladowaniach ze strony władz rządowych obecnością swoją pochłaniał ciałem niejako dzieło, nazwane zbrodnią przez wszystkich, prócz niemieckiej prasy libera-
lnej. Wiadomości ta, którą bezpodstawnie nazywaliśmy pogłoskami, sprawdza się zdaje. Wychy-
tujemy bowiem we wszystkich pismach, że ks. biskup Krementz rzeczywiście chce uczestniczyć w uroczystości w Malborku i że cała kapituła jest za udziałem w pomienionym obchodzie. Słowa nawet przytaczane biskupa: „że musi być dla interesów kościoła“ — usprawiedliwić go nie mogą, bo nie godzi się aposto-
łom sprawiedliwości łączyć się z tymi, którzy biją czołem przed każdąbyś czynem dokonany. — Krok ten usprawiedliwiłyby powszechne mniemanie, że katolicy niemiecy mimo prześladowania kościoła w kwestyi narodowości łączą się z najnieprzyjaźniejszym stronnictwem.

Zwracając uwagę czytelników na korespondencyę z nad Prosną, rozpisyującą się o bankach, przy tej sposobności ośmielamy się zapytać „komitetu zarządzają-
cego

go bank włościański“ jak daleko posunął prace swe celem jak najszybszego utworzenia tej instytucyi. Od kilku tygodni nie spotykamy najmniejszego śladu działalności komitetu, czasby więc było, aby tenże przerwał dotychczasowe swe milczenie i zajmując się dalej sprawą tą, tyle obchodzącą nasz ogół, o stanie jej zechciał go poinformować.

Podobną prośbę zwracamy do dyrekcji oświaty ludowej. Rok ten niepowinien przeminąć bez śladu, po-
winniśmy upamiętnić go pracą, inaczej pozostanie rokiem pamiątkowym, jak zwykle, dobrych chęci i usi-
łowań bez rezultatu.

W tej chwili odbieramy wiadomość z Krakowa, że Wisła znacznie przybrała i że woda doszła już do 10 stóp.

* Tutejsza Posener Zeitung pisze między in-
nemi, że na zapytanie, czy ewangelicy i rekolekcye duchowieństwa świeckiego poznańskiej diecezyi odbywać się będą pod kierunkiem Jezuitów, odebrała odpowiedź tej treści, że jakkolwiek tym razem pod zarząd Jezuitów rekolekcye nie będą miały miejsca, to jednakowoż wymyślono dla nich pewien rodzaj wynagrodze-
nia. Jak z wiarogodnego dowiadujemy się źródła, pi-
sze korespondent wzmiankowanego pisma, wszelkie już poczyniono przygotowania, ażeby zakon Łazarystów w mieście naszym mógł się stanowczo osiedlić, którego zadaniem będzie przewodniczenie ćwiczeniom duchow-
nym. Ojciec Mirucki z Galicyi przybył już tutaj i pod jego kierunkiem odbywać się będą rekolekcye i nauki niemieckich księży katolickich, gdy tymczasem dla polskiego duchowieństwa oczekują w Gnieźnie dwóch innych ojców. Łazarysty, tak kończy Posener Ztg. pokrewną są zakonowi Jezuitów kongregacya. — Nie umiemy powiedzieć, o ile prawdziwa jest powyższa wiadomość niemieckiego pisma i o jej wiarogodność bynajmniej też tutaj nie chodzi. Co wszakże aż nazbyt jest widocznem w korespondencyi Posener Ztg., to zamiar zwrócenia uwagi rządu i opinii na to, co się tutaj dzieje, to chęć zmuszenia władz rządowych do podjęcia energiczniejszych jeszcze środków przeciwko zakonowi Jezuitów, wpływania na opinię, ażeby nie pozwoliła rządowi powstrzymać się na wskazaniej przez liberalną prasę niemiecką drodze, ale przestrzegała go bezustannie o groźnem jakoby państwu i społeczeństwu niebezpieczeństwie. O tego rodzaju denuncyacyach pras niemieckiej rozpisywaliśmy już niejednokrotnie, wspo-
minamy też dzisiaj o nich jedynie w tym celu, ażeby podnieść, że wszystkie pisma niemieckie bez wyjątku tym samym ożywione duchem i że tutejsza Posener Ztg. wśród tego kierunku bynajmniej nie stanowi wy-
jątku.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył mianować referendaryusza rejencyjnego Her-
mana Samuela Susemihl burmistrzem miasta Bergen.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z nad Prosną, 17 sierpnia.

(Pruski kredytowo-akcyjny bank ziemski w Berlinie.)

□ W dalszym toku rozprawy o bankach hipote-
cznych w ogólności, rozpoczętej w numerach 144 i 171 Dziennika Poznańskiego, trzeba nam jeszcze za-
pamiętać się z urzędowaniem kilku banków u nas najbar-
dziej rozpowszechnionych, aby porównując ustawy jednego z drugim, wyciągnąć konsekwencje z zastoso-
waniem ich do naszego banku włościańskiego, co nie

— Oh! to tak dawno, była wtedy strasznie rozdra-
żniona, ja także byłem przedki, więc nie chcę pamię-
tać wszystkich przykrych rzeczy, które zaszły pomię-
dzy nami.

Widocznie czas i oddalenie osłabiły znacznie w myśli jego doniosłość wypadków, a sądząc drugich podług siebie, wierzył, że i Róża nie brała już tak gwałtownie do serca, dawnych nieporozumień; przez czas pobytu za granicą bawił się doskonale, używał swobody kawalerskiego życia i powracał pełen pojednawczego ducha, teraz mniej niż kiedykolwiek po-
jmując upór Róży, i wytrwałność w raz obranej drodze.

— Za powrotem moim, mówił dalej, nie odbierając odpowiedzi, doręczono mi jakieś pozwy, data ich jest dawna, musiałas to uczynić w chwili gniewu, bo nie sądzę, byś trwała ciągle w twoich romansowych ideach niepodległości, musiałas przecież poznać, że dla kobiety to wcale rzecz niewygodna, rzeczę, że i Joachim dzisiaj tego samego zdania, chciałem ci otworcie przed-
łożyć raz jeszcze położenie; nie jest ono wcale tak roz-
paczające jak sądzisz może, ukrywałaś się tak dobrze w Warszawie, że nikt cię prawie nie widział, i nikt nie może powiedzieć na pewno, że jesteś tutaj; tym-
czasem matka twoja rozgłosiła, że pojechałaś ze mną za granicę, tym sposobem pozory są ocalone, możemy razem powrócić do Sinogóry, porzucisz to smutne, za-
konne ubranie, i znów prowadzić będziemy dawne ży-
cie, które może mieć swoje niedogodności, ale z pe-
wnością jest dużo przyjemniejszem niż to, które teraz wiesziesz.

Henryk mówił to wszystko, jako rzeczy uprojekto-
wane i zatwierdzone z góry, nie przypuszczając nawet, by ona nie zgodziła się na to z radością.

Róża wysłuchała go spokojnie.

małą będzie korzyścią tak dla interesentów, jak i dla publiczności, która dotąd nie wzięła udziału w rozbie-
raniu akcyi, niezawodnie z obawy. Ale i dla komi-
tetu zarządzającego banku włościańskiego, jak niemniej i dla walnego zebrania akcyonaryusz będzie zestawie-
nie różnych ustaw bankowych i zebranie materiału takiego tylko pożądanem. Komitet zarządzający będzie mógł się przekonać, że nie konieczne musi na akcyach bank włościański być utworzony, że łatwiejsze dale-
ko byłoby jego zawiązanie na mocy prawa z 4 lipca 1868 r.

Jak już wiemy, jest u nas najbardziej rozpowsze-
chniony bank hipoteczny w Meiningen, po nim bank towarzystwa hipoteczno-kredytowego w Szczecinie, któ-
rych ustawy w zarysach ogólnych już znamy.

Z kolei wypada nam zapoznać się jeszcze z usta-
wami trzech banków t. j.

1. Pruskiego kredytowo-akcyjnego banku ziemskie-
go w Berlinie (Preussische Boden-Credit-Actien-
Bank zu Berlin).
2. Śląskiego kredytowo-akcyjnego banku ziem-
skiego w Wrocławiu (Schlesische Boden-Credit-
Actien-Bank zu Breslau) i
- 3) Związku kredytowo ziemskiego, spółki zapi-
sanej w Grudziądzu (Grund-Credit-Verband,
eingetragene Gennossenschaft zu Grudenz).

których agencji, w każdym prawie mieście powiatowem się znajdujących, naszych włościan do zaciągania poży-
czek powodują. Jeżeli więc aż do rozpoczęcia czyn-
ności banku włościańskiego więcej jeszcze banków u nas agentów swych nie ustanowi, będzie nasz bank włościański do ustaw banków powyżej wymienionych zastósować się musiał, chcąc przetrzymać konku-
rencyą.

Pruski kredytowo akcyjny bank ziemski w Ber-
linie jest potwierdzony przez króla, który udzielił ban-
kowi pod dniem 21 grudnia 1868 r. w myśl § 2 pra-
wa z 17 czerwca 1833 r. przywilej do wystawiania i puszczania w obieg listów hipotecznych, w których bank zobowiązuje się, w czasie przez los wyznaczo-
nym, do zapłacenia sumy w liście wyrażonej, na ręce okaziciela z dołączeniem kuponów, procent od sumy tej przynoszących, stosownie do przepisów zawartych w ustawach banku, zupełnie jak listy zastawne z ku-
ponami i talonami, które tu się listami hipotecznymi (Hypothekenbriefe) nazywają.

Już tu narzuca mi się kwestya, czyby król na-
szemu bankowi włościańskiemu nadał podobny przy-
wilej — w obecnych czasach wątpliwe — a jakąż przy-
szłość miałby bank nasz bez przywileju takiego? Bank na akcyach zbudowany bez przywileju takiego, nie byłby w stanie stawić czoła konkurencyi innych ban-
ków i musiałby rychłej, czy później zwinąć swój in-
teres. Bank zaś oparty na prawie z dnia 4 czerwca 1868 jako spółka zapisana, nie potrzebuje się wcale do-
magać ani potwierdzenia królewskiego, ani przywileju, bo akcyje zastąpione są tu książeczkami, lub kartami udziałowemi. Powtarzam więc, że bank nasz włościań-
ski mógłby już dawno był egzystować i rozwijać swe czynności, gdyby z założenia nie powzięto zamiaru ut-
worzenia banku akcyjnego.

Pruski kredytowo-akcyjny bank ziemski jest zało-
żony celem podniesienia kredytu realnego na czas o-
graniczony, bo tylko na przeciąg czasu lat stu. Uchwa-
łą zebrania walnego akcyonaryusza może bank jednak za potwierdzeniem królewskim, czynności swe przed
upływem 95 lat, od założenia swego, przedłużyć.

Kapitał zakładowy wynosi 500 tysięcy talarów w akcyach po 200 talarów, których liczba 2500 wynosi. Kapitał ten może w skutek uchwały kuratorstwa ban-
ku i za potwierdzeniem ministeryalnym aż do dwóch milionów pięciuset tysięcy talarów, a wskutek uchwa-
ły walnego zebrania akcyonaryusza, które ministeryum królewskie potwierdzić będzie musiało, nawet aż do pięciu milionów talarów być podwyższonym. Jeżeli król nie odmówi swego potwierdzenia, może walne zebranie akcyonaryusza i ostatnią sumę jeszcze podwyż-
szyć. Do każdej akcyi na 200 tal. są dołączone ku-

— Dziękuję ci bardzo, wyrzekła w końcu, że tak troskliwie myślałeś o mnie, nie zasłużyłam na to.

— Różiu, przerwał, nie rozumiejąc jej wcale i bio-
rąc te słowa za przyzwolenie, zostawmy przeszłość w pokoju, ja niczego więcej nie pragnę, znużonaś się pe-
wno do syta przez te cztery miesiące, i chętnie po-
wrócisz do świata.

Wstrząsnęła głową.

— Nie powrócę nigdy do świata, wyrzekła z lek-
kim uśmiechem, jesteś za nadto dobrym Henryku, dzie-
kuję ci za to usposobienie, może posłuży ono na to przynajmniej, byśmy się rozstali bez sporów i niechęci.

Henryk spojrział na nią poważniej.

— Różiu, jako mąż winienem ci opiekę, i dla tego przyszedłem tutaj, bo sądzę, że obowiązkiem moim jest, podać ci raz jeszcze rękę zgody i rzucić zasłone na twoje niebezpieczne postępkę, wszakże zostawiam ci to do woli. Nie sądzę, bym grał przed tobą komedią rozpaczanego męża, lub kochanka, znasz mnie, pa-
trząc na świat rozsądnie i dając ci dobre rady z prze-
konaniem, że jeśli je odrzucisz, z pewnością pożałujesz tego mocno.

— To być może, odparła łagodnie, dzisiaj jednak czuję się szczęśliwszą, niż byłam kiedykolwiek.

— Szczęśliwszą, zawołał, wpatrując się w nią z najwyższem zdziwieniem, pozwól mi o tem wątpić, bo cóż stanowi twoje szczęście?

I mówiąc to spoglądał w oko, jakby szukał ta-
jemnicy jej życia; odgadła tę myśl jego, bo uśmiech-
nęła się tylko i odpowiedziała.

— Nie szukaj daremnie, w samotności mojej nie ma nikogo, nie nie ukrywam, znasz mnie dość, by o tem nie wątpić.

— W — ze ci na słowo, ale w takim razie, wytu-

pony na przeciąg lat pięciu i talon, do których szema-
mata zawierają ustawy. Akcyje mogą być zwyczajnie indosamentem puszczane w obieg, podobnie jak weksle. Księgę akcyjną prowadzi dyrekcya. Na kapitał za-
kładowy składać winni akcyonaryusze zaraz przy wzię-
ciu akcyi 10 procent, później w przeciągu jednego ro-
ku od potwierdzenia królewskiego licząc 30 proc. Dal-
sze wpłaty winny przynajmniej 10 proc. wynosić i być składane w czasach przez dyrekcję oznaczonych w czterech tygodniach po wezwaniu. Na udziały akcyj-
ne czyli raty odbierają akcyonaryusze kwity interym-
istyczne, które indosamentem mogą przechodzić na własność następcy prawnego. Po złożeniu ostatniej raty odbiera akcyonaryusz formalną akcyę na 200. tal. z kuponami i talonem.

Akcyonaryusze, którzyby zażądanych rat w czasie oznaczonym nie złożyli, winni zapłacić 6 od sta pro-
centu za zwłokę (Verzugszinsen) od dnia płatności i kary konwenyonalnej 10 proc. sumy zaległej. W myśl artykułu 221 ad 2 powszechnego niemieckiego kodeksu handlowego może jednakże po trzykrotnem daremnem wezwaniu kuratorjum banku uchwalić utratę praw z posiadania kwitów interymistycznych z przypadkiem rat już złożonych. Po ogłoszeniu uchwały takiej wyda-
ne będą nowe kwity interymistyczne na uniważnioną akcyę pod nową cyfrą.

O mortyfikacyi zaginionych akcyi i kwitów interymistycznych winien wnieść właściciel na koszt swój do właściwego sądu w Berlinie. Na mocy wyroku a-
mortyzacyjnego będzie wydana nowa akcyja lub kwit interymistyczny na koszt wnioskującego.

Cedule dywidendowe i talony zaginione nie mogą być amortyzowane; dyrekcya udziela nowych przed up-
ływem przedawnienia.

Nabyciem akcyi obiera sobie każdy akcyonaryusz w interesie dopełnienia swych obowiązków względem towarzystwa, jak niemniej w każdej sprawie spornej z towarzystwem, królewski sąd miejski w Berlinie, jako sąd właściwy.

Do zakresu działania banku należy obok udziela-
nia pożyczek wypowiedzialnych i niewypowiedzialnych:

1. nabywanie hipotek wypowiedzialnych lub nie-
wypowiedzialnych w granicach Królestwa Pru-
skiego,
2. wydawanie listów hipotecznych wypowiedzial-
nych lub niewypowiedzialnych,
3. pośredniczenie w zaciąganiu pożyczek hipote-
cznych,
4. przyjmowanie kapitałów od władz, zakładów lub osób prywatnych w wysokości aż do piątej części złożonego kapitału zakładowego i opła-
canie od tychże procentu, jeżeli mają być płatne po przynajmniej półrocznem wypowiedzeniu. Od kapitałów w każdej chwili płatnych bank procentu nie opłaca.
5. Bankowi nie wolno wdawać się w interesa spe-
kulacyjne; jego obowiązkiem jest przez rzeczne operacye finansowe ułatwiać obrót hipoteczny, bez nadwężenia bezpieczeństwa.
6. Kapitały do banku złożone mają być umieszczane, jeżeli są zbyteczne, w sposób dla banku kor-
zystny, z uwzględnieniem jednak depozytów każdego czasu płatnych, które przynajmniej w w połowie gotówką w kasie banku znajdować się powinny. W tym celu wolno bankowi na-
bywać i dyskontować weksle, których pewność niewątpliwą i w handlu finansowym łatwe ich pozbycie, udzielać pożyczki na zastawy lub ma-
teryjały surowe według zasad banków królew-
skich, lub wreszcie, aby sumy nadkompletne nie leżały bezkorzystnie w kasie, składać je do in-
nych banków.
7. Bankowi wolno tylko nabywać grunta:
a) celem użytku na lokale towarzystwa,
b) celem zabezpieczenia banku zrealizowania należy-
tości banku n. p. w sprzedażach koniecznych, jednakże z obowiązkiem jak najszybszego, korzystnego ich pozbycia się.

macz mi szczęście twoje jak je nazywasz, wszak ja mącił go nie chcę.

— Jestem szczęśliwą, odparła, podnosząc na niego błyszczące oczy, bo porzuciłam wreszcie wszystko to, co jest fałszem, blichtrzem, bo żyję według myśli mo-
jej, nie potrzebuję kłamać, udawać, narzucać na twarz uśmiechów, których nie mam w sercu, ani przymuszać się do słów przyjaznych, dla ludzi, którzy nie warci są wspomnienia nawet.

— Stworzyłam sobie życie zgodne z myślami i uczuciami memi, a tak czyniąc znalazłam spokój i harmonię.

Mówiła te rzeczy zupełnie niezrozumiale dla nie-
go spokojnie, a on słuchał ją z lekką ironią, której jednak nie wypowiedział przez grzeczność. Tylko fakt zupełnej sprzeczności pojęć z żoną, zaczynał stawać się dla niego wyraźnym; kobieta, która mogła być szczęśliwą w warunkach, w jakich znajdowała się Róża, i przenosiła smutne położenie dzisiejsze nad dawne życie, wydawała mu się co najmniej szaloną, i budziła w nim tylko rodzaj litosnej pogardy, jaką się ma dla wariatów. Przecież fakt ten bardzo smutny, jak są-
dził dla Róży, dla niego w gruncie rzeczy był dość obojętnym, uczynił on wszystko, co było w jego mocy, by uratować żonę, dopełnił względem niej sumiennie obowiązków uczciwego człowieka, dalej nie mógł być za jej los odpowiedzialnym, daremnie starał się ją ratować, ona uparła się gnać konieczność, rozważnie, po miesiącach namysłu i doświadczenia. Na podobny upór nie było lekarstwa, przekonał się o tem, powstał, bo nie miał tu już nic więcej do czynienia.

— Jak widzę — rzekł — wszelkie rozumowanie jest tutaj próżnem, jednak nie żałuję dzisiejszego kro-

RÓŻA.

STUDYUM MAŁŻEŃSKIE

przez

WALERYA MARRENÉ.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 129, 130, 133, 134, 135, 138, 140, 141, 145, 146, 147, 149, 151, 152, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 163, 164, 166, 167, 168, 169, 170, 174, 176, 177, 178, 179, 182, 183, 187 i 188.)

Byłem o tem z góry przekonany i nie pojmowa-
łem równie jak ona tego kroku Henryka, przecież po-
łożenie jej pogorszyć się tem nie mogło.

Róża powitała go z chłodną grzecznością, twarz jej nie zdradziła żadnego wzruszenia, i żadnej nadziei, lub trwogi, Henryk miał pozór człowieka spełniającego obowiązek towarzyski, nie więcej, zresztą spoglądał na swoją dawną żonę z widoczną ciekawością, jak gdyby to była dla niego zagadka, problemat do rozwiązania, i nie czekając żadnych zapytań, wyrzekł od razu.

— Jak widzę, dziwi cię moja obecność.

— To prawda, odparła otwarcie, zdaje mi się, że w ostatniej rozmowie, wypowiedzieliśmy sobie już wszy-
stko.

Henryk zamyślił się chwilę, jak gdyby szukał w pamięci faktów, do których się odwoływała.

Niewypowiedzialnych pożyczek udziela bank w kwotach najmniej pięciuset talarów, podobnie jak bank szwajcarski.

Na umorzenie pożyczki składa pożyczający najmniej rocznie 1/4 proc. kwoty zapożyczonych, jednakże służy prawo dłużnikowi przyspieszyć umorzenie znaczniejszymi sumami. Procent umówiony należy mimo to składać od całej pożyczki przez cały przeciąg czasu aż do zupełnego jej spłacenia, podług zyczenia dłużnika albo kwartalnie, albo półrocznie. Sposób, na jaki dłużnik się zdecydował w spłacaniu procentów, winien bankowi przed udzieleniem pożyczki donieść i jego się trzymać przez cały przeciąg istnienia pożyczki. Gdy jednak w 14 dniach po upływie czasu oznaczonego nie zapłaci raty amortyzacyjnej lub procentu, wtedy winien za każde opóźnienie 1/2 procentu całej sumy zapożyczonych zapłacić kary konwenyonalnej. Uplata większa kapitału aniżeli wyznaczona kwota amortyzacyjna może tylko niewypowiedzialnymi listami hipotecznymi być spłaconą w tej samej stopie procentowej, w jakiej pożyczka była udzielona.

Regulamin przez kuratorium wydany oznacza bliżej sposób, w jaki się amortyzacja odbywa. Po spłaceniu trzeciej części pożyczki może bank podług umowy z dłużnikiem albo kwitować z odebrania wymagalności, i zmniejszyć kwotę procentową ze względu na kwotę umorzoną, albo udzielić w równej kwocie nową pożyczkę. Jeżeli grunt zastawiony przechodzi w całości na kogo innego, jest dawniejszy właściciel względem zaciągniętej pożyczki bankowej tak długo odpowiedzialnym osobicie, dopóki nowy właściciel obowiązku tego nie przejmie.

W wypadkach następujących może bank wyjątkowo wypowiedzieć udzielenie pożyczki niewypowiedzialnie:

- jeżeli w przeciągu sześciu miesięcy po płatności procentu, lub kwoty amortyzacyjnej dłużnik nie spłaci zaległości razem z karą konwenyonalną;
- jeżeli grunt zastawiony zaskwestrowano lub wytoczono postępowanie subhastacyjne, choćby tylko w części, lub gdyby zaprzeczono miejsce, w jakim dług na hipotece jest zapisany, lub narazicie, gdyby dla jakichkolwiek przyczyn prawomocność obligacji, lub zapisu hipotecznego zacepiono;
- jeżeli dłużnik zaprzestał płacić, lub jeżeli w majątku jego zaprowadzono konkurs;
- jeżeli grunt zastawiony upadł w wartości tak, iż pożyczka jeszcze nieamortyzowana według zasad w ustawach przyjętych nie miałaby dostatecznego bezpieczeństwa, albo jeżeli grunt zastawiony miałby być podzielonym pomiędzy kilku właścicieli, albo część jakakolwiek odpredana, nim układ względem podziału pożyczki z bankiem nastąpił (jednakże upadek w wartości gruntu bez winy właściciela, który zatem przez nieodpowiednie gospodarowanie upadku tego nie spowodował, lub sprzedaż, względem których według prawa z d. 3 marca 1850 (zbiór praw str. 145) władza właściciela zaświadczy, że nie nadwężają bezpieczeństwa długów ciążących, nie dają tego uprawnienia bankowi);
- jeżeli budynki zastawione nie są zabezpieczone od szkody ogniowej według wskazanych norm przez kuratorium banku, lub nie w towarzystwie takim prywatnym, które bank oznaczy;
- jeżeli żywy i martwy inwentarz wcale nie jest zabezpieczonym od szkody ogniowej, lub nie w towarzystwie które bank wskazał;
- jeżeli żniwo nie jest zabezpieczony od szkody gradowej w towarzystwie przez bank oznaczonym.

Kapitały z przyczyn powyższych wypowiedziane, są płatne dopiero za trzy miesiące. Bank zastrzega sobie prawo przyjęcia spłacanych z powyższych przyczyn kapitałów zamiast gotówką albo listami hipotecznymi, albo innymi bezpiecznymi hipotekami.

Wypowiedziane pożyczki udziela bank według zasad przez kuratorium banku postanowionych na czas który bank z dłużnikiem ustanowi i podług warunków względem których bank z dłużnikiem osobno się układa.

Bank wydaje na kwotę zapożyczoną listy hipoteczne w równej kwocie procent przynoszące. Ogólna kwota wszystkich wydanych listów nie może więcej wynosić jak dziesięć razy tyle, ile złożono gotówką na kapitał zakładowy. Listy są wystawione na okaziciela i są albo wypowiedziane, albo niewypowiedziane, w kwocie 25, 50, 100, 200, 500 i 1000 talarów; przynoszą one procentu tyle, ile dłużnik od długu zaciągniętego opłacać się zobowiązał, nie licząc składek amortyzacyjnych i składek na koszt administracji. Wszystkim dłużnikom wolno pożyczki zaciągnięte spłacać tylko w listach hipotecznych tyle procentu przynoszących, ile dług przynosi, jeżeli tego sobie życzą. Bank udziela pożyczek w wysokości 1) z do dwóch trzecich części skapitalizowanego rocznego czystego dochodu na grunta, a na budynki aż do jednej trzeciej części skapitalizowanej wartości użytkowej. To ustanowienie zawierają tylko ustawy. Ażeby jednak przyciągnąć wię-

ku, może kiedyś przypominasz go sobie z wdzięcznością i żalem.

Jednak znać było w jego głosie urazę człowieka, co sądził, że będzie przyjęty z otwartymi rękoma jako zbawca, a którego wspaniałe chęci odrzucone zostały.

— Henryku — wyrzekła Róża — wierzę mi, ja wdzięczną jestem za to, co chciałeś uczynić, ale nie szczęściem tu jak zawsze rozchodzą się pojęcia nasze, ja muszę im wierną pozostać.

— Rozumiesz dobrze — odparł zawsze urażony mąż, że ja ci swoich narzucić nie myślę, nie pozostaje mi więc jak żyć ci szczęścia na dziwnych drogach, którą obrałaś.

— Czy szczerze pragniesz szczęścia mego? — spytała młoda kobieta.

— Oh! jak najszczerzej, tylko pozwól sobie powiedzieć, powątpiewam, byś je kiedykolwiek osiągnęła, w każdym razie przeszkadza ci w tem nie będę. — Wziął za kapelusze i chciał wyjść, gdy nagle wrócił ode drzwi, jak gdyby przypominając sobie rzecz mniejszej wagi.

— A co do stosunków, które pomimo wolnie isnieć pomiędzy nami muszą, mogę ci wypłacać corocznie procent od twojej sumy, nie potrzebując po to udawać się do sądów.

Róża stała zarumieniona, wszakże to należało jej się wedle sumienia, a przecież rzucał jej to w oczy jako dobrodziejstwo i łaskę. Rzeczywiście było to łaską z jego strony, drogą procesu nie odebrałaby tak prędko własności swojej, więc milczała dotknięta tą smutną koniecznością. Daremnie oddalała się od męża; ona, jej był materialny, a w danym razie i przyszłość całej, wszystko to zależało od zła lub dobrej woli jego, od przychylenia się lub nie do żądania rozwodu, przecież

cję pożyczających, uchwaliło kuratorium banku, aby udzielać pożyczek do 30-razowej kwoty rocznego czystego dochodu na grunta, a na budynki aż do 20-razowej kwoty rocznej wartości użytkowej. Uchwałę tę zakomunikował bank agentom z wezwaniem o zachowanie sekretu, aby chociażem zważyć pożyczających i nie zwrócić na to uwagi banków innych. Dochód roczny gruntów, lub użytki roczny budynków musi być wysoładowany podług prawa z dnia 21 maja 1861 r. (zbiór praw str. 253 i następne) podług którego w urzędzie katastrowym wartość każdego gruntu i budynku już jest oznaczona; 2) albo oblicza bank procent, składki amortyzacyjne i składki na koszt administracji od pożyczki zaciągniętej się mającej i uważa na to, aby kwota ogólna rocznych składek nie wynosiła więcej, jak dwie trzecie rocznego dochodu, jeżeli pożyczka na grunta ma być daną, a na budynki, aby roczna kwota procentowa, opłacać się mająca, nie wynosiła więcej, jak jedną trzecią część rocznej wartości użytkowej.

W końcu każdego roku oblicza się zysk przez porównanie stanu biernego z stanem czynnym banku towarzystwa. Przewyżka stanu czynnego stanowi zysk, z którego 10 procent przeznacza się na fundusz rezerwowi. Z reszty bierze:

- 10 procent tantiemy kuratorium,
 - 10 pr. tantiemy dyrektora.
- reszta dzieli się pomiędzy akcjonariuszy, którzy przedewszystkiem odbiorą 4 od sta procentu od swych akcji. Walne zebranie ma prawo zmniejszyć tantiemy większością głosów.

Corocznie 1 lipca wypłaca bank dywidendę w Berlinie i w większych miastach państwa pruskiego, które kuratorium banku akcjonariuszom naznaczy.

Fundusz rezerwowi potrzebuje tylko dwudziestą część złożonego kapitału zakładowego wynosić, po osiągnięciu tej kwoty podzielonej będą i te 10 proc. zysku, z których fundusz rezerwowi powstał pomiędzy akcjonariuszy. Fundusz amortyzacyjny tworzy się ze składek które płać dłużnicy na spłacenie zaciągniętych pożyczek i procentów, które płać od amortyzowanych już pożyczek. Fundusz ten dzieli bank pomiędzy dłużników stosunkowo do pożyczek zaciągniętych, a raczej odpisuje od kwoty zapożyczonych.

To sągłównie punkta ustaw pruskiego kredytowo-akcyjnego banku ziemskiego w Berlinie, o których szczegółowiej wspomnieliśmy będziemy mieli sposobność przy porównaniu warunków z warunkami innych banków i z uwzględnieniem naszych stosunków i zastosowaniem ich do naszego banku włościańskiego.

Z Prus Zachodnich, 20 sierpnia.

(Jubelfest w Malborku.)

Im bliżej malborskiego jubileuszu, tym więcej występuje na jaw szczegółów o przygotowaniach i dość długich zabiegach urządzającego komitetu, z których nie wszystkie wielkim sukcesem poszczycić się mogą. I tak składki sumy spodziewanej nie przyniosły; w kilku powiatach skończyło się na małej kwocie, choć były wszelkie możliwe zachody, ażeby wyciągnąć, co się tylko da i przekroczyć z reparytami na powiat przypadającą sumę. W ogóle Polacy prawie wcale do składek nie należeli, a tych, którzy coś dali, można by do dwóch kategorii zaliczyć. Pierwsza obejmuje prostaczków, których jakiś zgrabny kolektor podszedł w mniej więcej urzędowym charakterze w chwili nieopatrzenia się albo w czasie zupełnej jeszcze nieświadomości celu i tendencji jubileuszu. Tu naturalnie osoby rozgryzane zasada: niewiadomość grzechu nie czyni. Nie rozgryzane ona przecież społeczeństwa, bo takowe miało obowiązek wczesnego i dostatecznego pouczenia publiczności polskiej o tem, co się święci — to zaś nie wszędzie stało się w wystarczającej mierze.

Do drugiej kategorii należą ludzie, którym zabrakło cywilnej odwagi, ażeby jakiemu dystyngowanemu kolporterowi odmówić, lub pozostawić nazwisko swoje, przez p. landrata, lub burmistrza zapisane na liście bez jakiejś składek. Są to ludzie albo w urzędzie zostający albo też mający z urzędami stosunki. Obawiali się jakich materialnych strat na później, sądzili, że karyerę mogliby sobie popsuć i podpisali — zwykłe drobnostki.

Słabych ludzi i spekulantów nie brak nigdzie w świecie, ludzka to rzecz, choć zdrożna; tych kilka nazwisk naszych nie tak źle jeszcze świadczy, boć pokusy i nacisku nie szczędzono zaprawdę.

Osobiście przecież rozgryzłych tych karyerowiczów trudno, a jeżeli liczyli na to, że swi się nie dowiedzą, inni zaś wysoko za zasługę poczytają, to fatalnie się zawiedli. Teraz bowiem poczynają się publikacje imienne składek po powiatowych pismach. Sami mają czarne na białem i to czarne bardzo czarnem sobie spamiętają na długo; drobne datki zaś niktą w obszer-nych spisach i chyba tym w pamięć u góry się zapiszą, że tak nie proporcjonalnie małe. Sporządziłem sobie spis tych panów „naszych“ z kilku powiatów i myślałem go tu położyć, ale — szkoda czasu i papieru! Wielka mi rzecz, że tam kilka liści na drze-

teraz nalegać o to nie mogła, to naprowadziłoby go na domysły, do których nie było powodu, wszakże prócz mnie, ona nie widywała nikogo, nikt inny nie mieszał się do jej życia, a jeśli imię jakie tkwiło w jej sercu, nie mieszało się ono do faktów, należało tylko do dziedziny myśli, ona nawet przedemną z tem się nie zwierzyła.

— Joachimie, wyrzekł Henryk, widząc jej pomie-żanie, ty co zajmujesz się materialnie i moralnie interesami Róży, załatw za mną te pieniężne sprawy. Sprawy te, rzeczywiście były pilne, pomimo wysiłen moich, młoda kobieta obchodzić się musiała bez wielu rzeczy, uważanych za niezbędne w jej dawnym świecie, chociaż nie zdawała się nigdy zwracać na to uwagi.

Wysłiśmy obadwaj z Henrykiem. — To nie do uwierzenia, zawołał na wschodach jeszcze, zstępując z pewną trudnością z trzeciego piętra, na którym mieszkała jego dawna żona, trzeba przyznać Joachimie, że nie wiem kogo bardziej podziwiać, mistrza, co tak jak ty umie stanatyzować swoją uczennicę, czy też wytrwałość tej uczennicy.

Mówił to pół żartem; postępowanie Róży zdawało mu się tak śmiesznym, że się na nie gniewać nie mógł, zresztą jej wytrwałość budziła w nim pewien rodzaj instynktowej trwogi, i w głębi ducha rad był z zaszłego rozłączenia, zharmonizował się on szybko bardzo z nowym życiem, zakosłował napowrót zupełnej swobody, i dziś już przyjmował pogodnie swoje matrymonialne niepowodzenia.

— Powiedz mi wreszcie, wyrzekł po chwili, o kogoż właściwie tutaj idzie.

— Jakto, spytałem, patrząc mu w oczy.

— No, odparł, przecież nie jestem tak naiwnym,

wie robak zjadł, pleśń obsiadła lub zgnilizna zaraziła i odpadły! —

Po wszystkich powiatach powysyłali landraci zawiadania do magistratów, żeby delegacye do Malborka wysłano. Skutek nie wszędzie jednakowy i po myśli. Były miasta, jak Lidzbark w brodnickim powiecie, które i słuchać o tem nie chciały i dla tego p. landrat cofnął zaproszenie, żeby nie było odmowy i dowodu, że nie wszyscy piszą się na dziekinyne okrzyki. W armia też dopiero teraz na wiadomość o zjeździe króla myśli o świętowaniu i czyni w galop zachody, żeby przeciw coś zebrać, przygotować i posłać. Skutek podobno nie dopisuje.

Komitet urządzający zamierzył być między innymi wydać historią rozbioru Polski i dzieje zabranych dzielnic po takowym. Miały wyjść dwa dzieła: gruntowne historyczne opracowanie i popularne streszczenie dla ludu. Zamierzano nawet to ostatnie wydać i po polsku. Spelzło na niczem, albo przynajmniej prawie na niczem, bo skończyło się na drobnocnej broszurce jednoarkuszowej i to jeszcze nie oryginalnej, ale na przedruku. Tytuł tej broszurki: „Friedrich der Grosse in Westpreussen. Aus Gustav Freytag's „Bildern aus der deutschen Vergangenheit“ auf den Wunsch des Comitees zur Vorbereitung der westpreussischen Säcularfeier zusammengestellt von dem Verfasser.“

Rzecz na tem się kończy, że w Polsce był ucisk, bieda — Bóg zesłał z nieba zabórce, a ten raj przyniósł na tutejszą ziemię i robił wszystko na uszczęśliwienie zaborem objętych ziem i ludzi. Zresztą streszczę to i w następny liście podam, gdyż ciekawa rzecz, jak autor omija kwestyą prawa politycznego i jak krótko zbywa pytanie, czy się godziło brać i czy się godzi uroczystością przypominąć.

Dowiaduję się z wielu stron o staraniach, jakie czynią do przyciągnięcia polskiej ludności na malborską uroczystość. Głównie starają się obudzić i podnieść ciekawość i objaśniają w tej myśli i w tym sensie program uroczystości, który dość obszerny i urozmaity. Staroświeckie stroje, jaskrawe ognie sztuczne, wystawność dworska, liczne wojsko to dosyć i za wiele nawet, żeby tego i owego z bliższych wsi przyciągnąć, — ale skończy się na małym.

Słyszą przy tem, że z Nadnotecia i z Kujaw nawet przybędą zwolennicy tej uroczystości i że po nich głównie spodziewają się dodania świętu należytejszego blasku, a to przez przywiezienie Kujawiaków i Kujawianek w narodowym stroju. Było wszakże coś podobnego na wystawie w Poznaniu — naturalnie po zaciągu, będzie więc może i w Malborku. Czy się tak godzi, czy człowiek z człowieka, naród z narodu powinien sobie czynić takie igrzyzko? — o to nie pyta! Prusy zachodnie nie mają właściwie już polskiego ani żadnego narodowego ludowego stroju — tem jaskrawszy kujawski, więc czy po zaciągu, czy na najem, czy z dobrej woli, lub z musu dostawie go trzeba. Coś to będzie przypomniało biednych gladiatorów w Rzymie, albo owych Wendów podbitych, których depcze Wielki Kurfürst na pomniku w Berlinie przy Kurfürstenbrücke. Wszystko wolno, co uchodzi, a czemużby to uchodzić nie miało, skoro się tak podoba i bawi?... Tell! siehest du den Hut?...

Lipsk, 19 sierpnia.

(Zjazd lekarzy i przyrodników w Lipsku.)

(I) Zjazd lekarzy i przyrodników niemieckich, o którym w poprzedniej mej korespondencji donosiłem wam, ukończył się wczoraj. Przebieg jego od początku do końca był nader świetny. Zgromadziło się nań przeszło półtora tysiąca lekarzy i przyrodników po większej części z Niemiec. Prócz Polaków, wymienionych poprzednio, było dosyć Moskali, Anglików, kilku Włochów i jeden Amerykanin doktor Prera. Z Francuzów nie przybył nikt. W Niedziele o 11 zgromadzili się wszyscy w wspaniałym ogrodzie Schützenhausu zwanym, gdzie na cześć przybyłych dany był świetny koncert. W poniedziałek nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu. Walne zebranie zajął profesor chirurgii tutejszego uniwersytetu dr. Thiersch. Po kilku rozprawach, tak z dziedziny medycyny jak i nauk przyrodzonych, zgromadzenie podzieliło się na odpowiednie sekcye, w których prace swe prowadziło. W pracach tych brali żywy udział Polacy, a z małym wyjątkiem wszyscy mieli odczyty, pomiędzy którymi szczególniej najbardziej był zajmującym profesora krakowskiego wszechpłyn dr. Biesiadeckiego. Tak gruntowna znajomość rzeczy, jak niemienni nowemi pomysłami i pięknym wykładem, dr. Biesiadecki zdobył sobie, że tak powiem, wstępny bojem szacunku pośród zgromadzenia. Dowody tego szacunku i uznania odbierał liczne; pomiędzy innymi wybierano go do komisji specjalnych, a mianowicie rozpoznawczej, mającej za zadanie ocenienie wartości naukowej preparatodrobnowodowych nadesłanych z Wiednia i Berlina. Zaszczęty to nielada, jaki zbyt rzadko spotyka cudzoziemca. Przez cały tu czas pobytu lekarzy i przyrodników miasto przyjmowało nader uprzejmie swych gości. Na cześć ich dawane były koncerty, przedstawienia te-

by wierzyć, że Róża czyni to wszystko bez jakiejś racjonalnej przyczyny. Tu musi być jakaś ukryta miłość, dałem się wywieść w pole, posadzając Eugeniusza, który jest w tem wszystkim najzupełniej niewinnym, spotkałem go za granicą, widać użyto go zresztą dla zamaskowania kogoś, ale kogo? tego doprawdy domyśleć się nie mogę? W każdym razie rzecz dla mnie jasna jak słońce, że moja żona prowadziła romans od dawna.

Uśmiechnąć się musiałem z tego głębokiego odkrycia.

— Daje ci najświętsze słowo, wyrzekłem tylko, że się mylisz.

— Jakto, zawołał, chcesz wmówić we mnie, że moja żona czyni te wszystkie dziwactwa bez przyczyny, dajże pokój, nie oszukasz mnie, a potem na co? ja przecież nie myślę brać dzisiaj tych rzeczy do serca, nie jestem wcale obowiązany szukać zajścia z tajemnym wielbicielem Róży.

— Róża nie ma żadnego wielbiciela.

Patrzył na mnie czas jakiś niedowierzająco.

— A więc czemużby u licha nie powróciła do Sinogóry, zamiast prowadzić pustelnicze życie w Warszawie, czy przypadkiem nie powzięła ku mnie nienawiści, nie czuję wcale, bym na nią zasłużył.

Do tej pory nie był w stanie zrozumieć prostych pobudek, które kierowały żoną jego.

— Róża jest bardzo młoda, wyrzekłem, i ma prawo oczekiwać od przyszłości ziszczenia tego, czego jej przeszłość nie dała.

— Ha, odparł, jeśli jak zakłęta księżniczka chce oczekiwać błędnego rycerza, ja nie mam nic przeciwko temu.

atrakcyjne, a wreszcie w wyżej wspomnianym Schützenhausie w czwartek wspaniały bal. W sobotę zaś również kosztownie urządzone były wycieczka koleją żelazną do Grimma. Prócz tych ogólnych dowodów gościnności i uprzejmości zapraszali nadto pojedynczy obywatele Lipska po kilku i kilkunastu lekarzy i przyrodników na obiady do siebie, nie mówiąc już o tem, że wielu znalazło bezpłatne pomieszczenie w prywatnych lokalach. Zjazd ten więc pod każdym względem udał się najzupełniej, a sądzić należy, że i na rozwój nauki nie pozostanie bez skutku. Przy tej sposobności uważam sobie za obowiązek nadmienić, iż szpitale i wszelkie zakłady należące do kolegium lekarskiego w Lipsku utrzymywane są w tak wzorowym porządku i stoją na tak wysokim stopniu, jak nigdzie indziej w całych Niemczech.

Wiedn. 19 sierpnia.

(Sabina, literat i szpieg austriacki. — Uwieszenie Skrejszowskiego właściciela Politik. — Zjazd cesarzy. — Drobizgaj.)

(R) Kto wie jak silną jest nienawiść tutejszych Niemców do tego wszystkiego co sławiańskie, a przede wszystkim czeskie, nienawiść wywołana i podsycana przez niegodziwą i brudną prasę wiedeńską, ten pojmie, że wypadek z Sabina i aresztowanie Skrejszowskiego stały się dla niej niewyczerpanym źródłem do nowych i coraz bezcieńszych wycieczek przeciw narodowi czeskiemu. Nie przeczymy, że nikczemny czyn Sabiny, bolesny, okropny, dreszczem przejmujący serce każdego patrioty, ale gdzież moralność, która dozwalałaby z jednego pojedynczego i oderwanego faktu sądzić o całosci i dla jednostki skazywać na potępienie ogół cały? Słyszeliście zapewne już o Sabinie, Sabinie powieściopisarzu, publicyście, komedyjopisarzu, jednym z przewodzców stronnictwa młodoczeskiego, ulubieńcu młodzieży, Sabinie, który nie miał co jeść, nie miał kąta własnego, chodził w dziurawym ubraniu. A przecież ten Sabina był — jednocześnie szpiegiem, agentem prowokującym, tym, który przez długie lata na skinięcie policji układał zaburzenia, spiski, zamachy, wciągając do nich młodzież szkolną i oddając ją potem na łup zbirów rządowych. Karol Sabina przez długie lata praktykował niegodziwe rzemiosło, bo od r. 1849, a choć kilkakrotnie posadzano go w różnych chwilach o związki z pragską i wiedeńską policją, to pozory zawsze tak słabe były, iż brano je na karb złośliwości ludzi, którzy to zazdroścąc Sabinie tej popularności, jaka otaczała jego nazwisko, radziby go byli bądź co bądź dyskredytować. Zresztą — gdzież jest policja, która by uzyskawszy dla swych celów człowieka tak wpływowego, tyle wtajemniczonego w ruch narodowy co Sabina — pozwoliła mu cierpieć nędzę, niedostatek; na wagę złota płaconoby takiego Sabina — rozumowali inni. — Śmieszni! Sabina raz dobrze zapłacono — a po tem, gdy denuncyant był w szponach policji, gdy w jej rękę spoczywały dowody mogące każdej chwili napiętnować czoło Sabiny mianem szpiega, zbywano go okrucami i kazano działać według danych z góry instrukcji. Sabina brnął coraz dalej, coraz głębiej i w końcu został zdemaskowanym. W ręce stronnictwa narodowego dostały się denuncjacje z podpisami Sabiny. Zwołano zatem sąd i dano do wyboru albo śmierć z własnej ręki, lub wygnanie. Spodłony starzec wybrał to drugie przyjmując na drogę datkę 500 złr., bo bez tej jalmużny niepodobny mu było puścić się na twardy chleb wygnać. Udać się miał do Rygi.

Wypadek ten jaskrawe rzuca światło na postępowanie policji austriackiej i jest dowodem, że policja czy to moskiewska czy austriacka czy jakakolwiek bądź powoduje się zawsze i wszędzie brudnymi i nieszlachetnymi pobudkami. Wywoływanie zaburzeń, wciąganie do zmyślnych spisków młodzieży szkolnej, aresztowanie najnieвинniejszych ludzi; oto rola, jaką uprawia i uprawia policja austriacka, a to wszystko pod bokiem rządu liberalnego, w erze nazwanej konstytucyjną. Kończąc o Sabinie, niepodobna mi nie wspomnieć, że przed dwoma laty wiedeński Vaterland otwarcie w liście nadesłanym z Pragi obwiniał go o szpiegostwo. Sabina zmuszono do wytoczenia dziennikowi temu procesu; autor powyższego listu skrepowany różnymi względami nie mógł poprzeć swego zarzutu namacalnym dowodem, dziennik przeto skazano, a Sabina wyszedł oczyszczony.

Drugim ciosiem dla Czechów jest uwieszenie jednego z głównych przywódców stronnictwa opozycyjnego, męża niepospolitych zdolności i właściciela Politik Skrejszowskiego. Powody, z jakich nastąpiło aresztowanie Skrejszowskiego tak są ciemne, taką osłonioną tajemniczością, iż w tem wszystkim mimowoli domyślać się musimy jakiejś machinacji ze strony policji pragskiej, bo nie podobna nam przypuścić, aby człowiek, posiadający bardzo znaczny majątek, miał dla miłości kilku tysięcy guldenów, jak to głoszają dzienniki wiedeńskie, ryzykować całą swą karierę. Faktem jest jednakże, że uwieszono go na mocy §§. 197 i 198 u. k. o zbrodni oszustwa. Śledztwo toczy się w wielkiej tajemnicy tak dalece, że prokurator pragski kazała zniszczyć cały nakład ostatnich numerów

Było to arcy sprawiedliwe usposobienie, tylko z człowiekiem tak chwiejnym jak Henryk nie można było na nie bezwarunkowo rachować, lada wpływ mógł odwrócić w przeciwną stronę i przeinaczyć szlachetne postanowienie. Nie czuł się on względem żony obowiązany prawem do niczego, los jej więc zależał od jego dobrej woli, dziś podobano mu się być wspaniałomyślnym, jutro mógł cofnąć te ustępstwa, wypłacił mi wprawdzie procent od jej posagu, i takowy przyrzekł i nałaj wypłacać, nie uczynił tego jednak w żadnej urzędowej formie, gdyż miał wstręt nieprzezwyciężony do wszelkich form prawnych, papierów stempowych i notarialnych aktów; w jego przekonaniu było to dobre dla ludzi, których słowo honoru nie miało obowiązującego znaczenia, a odwoływanie się aż do takich środków, zdradzało brak zaufania, więc stanowiło dla niego rodzaj obrazy. Znałem nie od dziś tego jego niepraktyczną stronę i musiałem poprzestać na tem, co otrzymałem. Na nieszczęście, sprawa rozwiodowa, której niepodobna było zagodzić w sposób polubowny, drażniła go musiała w tym względzie, przedstawiałem mu jednak jej konieczność w obecnym położeniu ich obojga, odwoływałem się do jego uczciwości, aż w końcu obiecał nie sprzeciwiać się postanowieniom żony.

(Dokończenie nastąpi.)

